

# L. Sławomir Rogowski

---

## O przedmowie do "Ballad i romansów"

---

Pamiętnik Literacki : czasopismo kwartalne poświęcone historii i krytyce literatury polskiej 42/3-4, 700-724

---

1951

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

L. SŁAWOMIR ROGOWSKI

## O PRZEDMOWIE DO „BALLAD I ROMANSÓW”

Na Litwie rozwój społeczno-gospodarczy przebiegał nieco inaczej niż w Królestwie Kongresowym. Nie mówiąc o zmianach w sytuacji prawnej chłopstwa i gminu szlacheckiego, trudno pominąć różnicę zasadniczą. W niekorzystnych warunkach w Królestwie rozwija się jednak przemysł i jego potrzeby są jedną z przyczyn kryzysu rządowego w r. 1821. Na Litwie rośnie układ kapitalistyczny wyłącznie w rolnictwie.

Dla ziem litewsko-białoruskich pewne znaczenie miało „otwarcie rynków zbytu dla zboża przez południowo-rosyjskie porty”<sup>1</sup>. Wskutek wzrastającej towarowości zbóż coraz wyraźniejsza stawała się konieczność jak najintensywniejszej eksploatacji upraw rolnych. Olbrzymie latyfundia magnackie ulegają rozkładowi, który ogarnia także majątki kilkunastokluczowe. Szlachta wprowadzająca nowe metody gospodarowania ostaje się przed zadłużeniem, zwiększa dochodowość posiadłości, ale zaczyna odczuwać brak sił roboczych. W związku z tym pozostają próby ustawowego zniesienia poddaństwa, których ostatnim wyrazem jest rozslawiony przez burżuazyjną naukę sejmik gubernialny 1816 r. i które znalazły szerokie odbicie w ówczesnej publicystyce. Poza te tendencje „nikt się dalej na Rusi i Litwie nie posunął w całym rozpatrywanym tu przeciągu czasu; omawiano je tylko w słowach mniej lub więcej odmiennych, przytaczając czasami nowe motywa albo raczej retorycznie je amplifikując...”<sup>2</sup>

Spostrzeżenie to, wbrew zresztą ogólnej tezie autora, uwydatnia całą ograniczoność wileńskiego liberalizmu. Dążenia tego ruchu zmierzały właściwie do terytorialnego rozszerzenia „dobrodziejstw” Kodeksu Napoleona.

<sup>1</sup> Jan Rutkowski, *Historia gospodarcza Polski*, t. II, Poznań 1950, s. 54.

<sup>2</sup> Piotr Chmielowski, *Liberalizm i obskurantyzm na Litwie i Rusi (1815–1823)*, Warszawa 1898, s. 104.

Niezależnie od sejmikowania i publicystyki, rozwój produkcji towarowej w rolnictwie musiał w starych ramach ustrojowych prowadzić do zwiększenia ciężarów pańszczyźnianych. Wywożonego zboża brakowało częstokroć dla chłopów, którzy głodem i pracą nad siły płacili za rozwój szlacheckiej gospodarki.

Także na Litwie mnożyły się lokalne bunty chłopskie, o szczególnym natężeniu i na większą skalę zwłaszcza w r. 1812, kiedy zdarzały się wypadki krwawego wymierzania sprawiedliwości<sup>3</sup>. Na ogół można tu mówić jednak, podobnie jak w Królestwie, jedynie o wypadkach biernego oporu.

Ten zasadniczy konflikt odbijał się w walkach ideologicznych o tyle tylko, że symptomy wzrastającego wyzysku chłopów były wykorzystywane w pełnej „humanitarnych” frazesów argumentacji liberałów. Reakcja feudalna, czyli tzw. obskuranci, widzieli w reformatorstwie liberałów rewolucyjność jakobińską. Walka z tą pseudorewolucyjnością toczyła się częściowo na drodze administracyjnej, głównie jednak w masce religijnej i antywolnomularskiej.

Wolnomularstwo było ruchem złożonym i chociaż marszałek wspomnianego sejmiku, Römer, to wielki mistrz Łoży Gorliwego Litwina, a z masonerią byli związani niemal wszyscy ówczesni zwolennicy zniesienia poddaństwa, to jednak problem chłopski narzucała rzeczywistość, a nie masoneria, polemika toczyła się także poza granicami jej wpływu, do łóż należały wreszcie zarówno żywioty bardziej radykalne jak i bardziej wsteczne, które ruch wolnomularski wykorzystywały w celu przywrócenia polskim potentatom rolnym ich posiadłości litewskich, nawet kosztem swobód konstytucyjnych Królestwa<sup>4</sup>. W każdym razie fakt, że przeciw wolnomularzom, wciągającym do walki rozwijającą się naukę mieszczańską, występują wychowani pod skrzydłem caratu jezuici z całym zapasem teologicznej „wiedzy”, wymaga bliższego rozpatrzenia.

Kampania antymasońska rozwija się w tym samym czasie, co wspomniany sejmik. Jej sens demaskują niektóre bardziej gorące wypowiedzi. Dla ks. Pohla wolnomularstwo „równając chłopów z monarchą, purpurę z siermięgą, berło z kijem, i widocznie tymczasem znosi wszelkie poddaństwo, wprowadza nieokreśloną wolność, pod-

<sup>3</sup> Henryk Mościcki, *Sprawa włościańska na Litwie w pierwszej ćwierci XIX wieku*, Pod znakiem Orła i Pogoni, Warszawa 1915, s. 27.

<sup>4</sup> Szymon Askenazy, *Lukasiński*, t. I, Warszawa 1929, s. 176.

żega do buntu i rebelii”<sup>5</sup>. Jakkolwiek bardzo przesadzona była to ocena i kostium stanowczo za obszerny dla ideologów pruskiej drogi rozwoju kapitalizmu, pragnących wydobyć po prostu szlachtę z gospodarczego impasu hasłami tzw. „pracy organicznej”, to jednak nie była pozbawiona formalnego uzasadnienia. Oni rzeczywiście nawoływali: „wstąpmy do chałup nikczemnych, pod te ubogie i liche strzechy, gdzie wstyd pokrywa straszną i dotkliwą nędzę”; ale bynajmniej nie w celu „zrównania purpury z siermięgą”. Chodziło tylko o wyciągnięcie odpowiedniego morału z tego obrazu „prawdziwego cierpienia”, a moral ten można by mniej więcej tak wyłożyć: niechaj szlachta nie narzeka na zmiany i płynące z nich drobne dolegliwości, lecz weźmie się do „pracy”, niech wykorzystuje koniunkturę, bogaci się<sup>6</sup>. Wileńskie Oświecenie rzeczywiście obstawało przy świeckim szkolnictwie oraz niezależności nauki od teologii, ale bynajmniej nie zwalczało religii. „Potrzeba koniecznie religii” — głosi bezimienny autor *Słowa i rzeczy* — ponieważ „jest dla każdego rękojmnią bezpieczeństwa osoby i majątku”<sup>7</sup>.

Nie było i nie mogło być zasadniczego rozdzwieku między szlachtą zacofaną a szlachtą oświeconą. Uczniowie akademii połockiej ćwiczyli się w polemice z filozofią rewolucyjnej burżuazji, a Jan Śniadecki zapytuje w rozprawie apologetycznej *O filozofii*<sup>8</sup>:

Nazwiemyż filozofami tych naczelników zbrodni i bezbożności w rewolucji, którzy się wyparli religii, sprawiedliwości i rozumu, żeby hańbili i uciskali własną ojczyznę i wyszli na zgorszenie i poczwały ludzkości!...

Polemiczna zaciętość obydwu obozów nie wpływała bezpośrednio z konfliktu klasowego epoki.

Obóz inspirowany przez oligarchów Królestwa, daleki od wszelkiego rewolucjonizmu, rozwijał jednak nadbudowę powstającej ekonomiki kapitalistycznej. Mimo całego swego oportunistycznego pracował jednak, obiektywnie rzecz biorąc, na korzyść układu kapitalistycznego, którego tendencje rozwojowe były sprzeczne z panującymi stosunkami. Odzegnując się od hasła przezwrotowych, bronić

<sup>5</sup> Andrzej Pohl, *Prosta odpowiedź prostego chrześcijanina... na list rabina lizbońskiego do rabina brzeskiego*, Wilno 1817, cyt. wg St. Pigonia, *Kampania przeciwmasońska w Wilnie 1817 r.*, Ateneum Wileńskie, R. VIII, s. 156.

<sup>6</sup> por. Justyn Biesiekierski, *Niesprawiedliwie ludzie na swe troski uskarżają się*, Tygodnik Wileński, 1816, t. I, s. 200.

<sup>7</sup> Tygodnik Wileński, 1820, t. X, s. 1.

<sup>8</sup> Jan Śniadecki, *O filozofii*, Dziennik Wileński, 1819, cyt. wg J. Śniadeckiego, *Pisma rozmaite*, t. IV, Wilno 1822, s. 57.

musiał D'Alemberta i encyklopedystów. Wyraźnie deklarował wprawdzie, że „My, szlachta, mamy ziemię, a chłopci zawsze onę na wyżywienie siebie i nas uprawiać muszą”<sup>9</sup>. Ale zarazem namawiał: „dajmyż mu [tj. chłopu]... prawdziwą swobodę”<sup>10</sup>.

Związany w pewien sposób z nurtem historycznego rozwoju obóz liberalistów skupiał w swych szeregach ludzi, którzy w różny sposób przekraczali jego horyzonty. Epoka omawiana nie znała organizacji zwartych i jednolitych, typu partii politycznej. Niejednolite były grupy, skupione dokoła czasopism o niewielkim nakładzie rozprowadzanym między czytelników różnych zapatrywań. Dziennik Wileński i Tygodnik, od roku 1817 bojowe organy wileńskiego Oświecenia, drukowały także artykuły obskurantkie. Ale nie to jest ważne. Istotne jest to, że to polityka wydawnicza np. Tygodnika Wileńskiego, nawiązująca do postępowych tradycji Oświecenia i renesansu (Rabelais, Boccaccio), nie zamykała łamów przed piórami radykalniejszymi. Tu drukowano krążące dotychczas w odpisach wiersze Jakuba Jasińskiego, tu drukowano utwory Gadona i Narbutta, obnażające ogrom nędzy mas chłopskich. Na tle konkretnego programu społecznego utwory te nie przedstawiały się groźnie, bo należały do arsenału środków walki o przejście od feudalnego do kapitalistycznego typu własności bez likwidacji obszarnika, który pozostaje nadal zasadniczą figurą wsi. Nie można jednak odmówić pewnej racji księdzu Korzeniewskiemu, który bolał nad tym, że „hołota lubi czytać takie maksymy”<sup>11</sup>. Jeżeli w ogóle do niej docierały, to istotnie mogły się podobać.

Obok pozornie sprzecznych a zgodnych w podstawowych kwestiach społecznych nurtów ideologii Oświecenia i obskurantyzmu, związanych nienawiścią do rewolucji francuskiej, odnaleźć można ślady nurtu radykalniejszego. Wolnomularstwo atakowano nie tylko z pozycji jezuitów. Świetną w swej satyrycznej formie krytykę masonerii z lewa zawiera przedrukowana przez Małachowskiego-Łempickiego anonimowa *Delegacja*. Jest to instrukcja masońska, której ironiczne wskazówki doskonale odzwierciedlają klasową treść wolnomularstwa:

Nie zważajcie, mili bracia, na złośliwe ludzkie języki, ale zaufani w sumieniu swoim, pracujcie wytrwale dla dobra Zakonu naszego, to jest, kiedy braknie już wam na winie, to pijcie choć wódkę prostą, kiedy nie

<sup>9</sup> Henryk Mościcki, *op. cit.* s. 49.

<sup>10</sup> *ibidem.*

<sup>11</sup> Alojzy Korzeniewski, *Odpowiedź Izaaka*, Wilno 1817.

możecie brać po 150 czerwonych złotych, bierzcie choć po 3, a tylko pracujcie, nie ustawajcie i powiększajcie liczbę waszą. Kiedy nie można obywatelami, to choć Żydami bogatymi, tylko wystrzegajcie się przyjmować biegłych między nimi w rachunkach, boby mogli nas do kalkulacji z lat przeszłych pociągnąć, od czego niech was, nas i następców naszych Wielki Świata Budownik zachowa. Takóż nie przyjmujcie do Towarzystwa waszego chłopów, bo lubo chłopci są nasi bracia, chrześcijanie, a pierwszym hasłem naszego Towarzystwa jest braterstwo, ale cóż, kiedy oni goli, na żadnych urządach nie zasiadają, na sejmikach nie kreskują, do czegoż się nam ci chłopci przydadzą, nie mają czym podatków zapłacić, a czym by za nasze patenta zapłacili? Tak sprawujcie się i ukryci w ciemnościach rozszerzajcie światło po kraju. Tylko nie przyjmujcie projektu założenia szkoły Łankastra w Domu Dobroczynności, bobyście sami na siebie broń ukuli. I tak w waszej stronie, chociaż niewielu jest niepiśmiennych, a już przeciw wam piszą, a cóż to będzie, kiedy ich wszystkich swoim kosztem czytać i pisać, a broń Boże i jeszcze rachować wyuczycie...<sup>12</sup>

Właśnie w okresie narastających walk między wspomnianymi obozami zawiązuje się Towarzystwo Filomatów. W pierwszym okresie istnienia ideologia tego związku mieści się na ogół w granicach wileńskiego Oświecenia. „Celem naszym jest uczyć się” — pisał Mickiewicz w październiku 1817 r.<sup>13</sup> To brzmi niewinnie, ale w tym okresie i w ustach studentów uniwersytetu wileńskiego to znaczy: przyswajając sobie dorobek myśli mieszczańskiej.

Mickiewicz był filomata o najszerszych horyzontach. Jego wolterianizm godził nie tylko w molnów, eunuchów, derwiszów, „ssaących krew... ludu”, ale w samą fantasmagorię religijną, w samą „cudowność”. W projektach organizacyjnych młodego twórcy i krytyka, proponującego zakładanie klubów „dla dźwigania handlu, podniesienia rolnictwa, dla wspomagania funduszami Edukacji...” odbija się nie tylko (jak chce Kridl<sup>14</sup>) „umysł trzeźwy, praktyczny, człowiek wszechstronny, obejmujący różne dziedziny życia społecznego, zdający sobie sprawę z wagi... »oświecenia« ... i wartości czysto ekonomicznych... niemal trzeźwy polityk...” Tam gdzie Mickiewicz podkreśla, że „samo Towarzystwo, licząc w to i klasę wstępną, z osób średniego stanu składać się powinno...”, gdzie wysuwa postulat wciągania do klubów rzemieślników<sup>15</sup>, widać wyraźnie, jakie

<sup>12</sup> Stanisław Małachowski-Łempicki, *Wolnomularstwo na ziemiach dawnego W. Ks. Litewskiego*, Wilno 1930, s. 128.

<sup>13</sup> *Nieznane pisma Adama Mickiewicza (1817—1823)*. Z archiwum Filomatów wydał Józef Kallenbach, Kraków 1910, s. 3.

<sup>14</sup> Manfred Kridl, *Mickiewicz w świetle nieznanych pism*, Warszawa 1910, s. 31.

<sup>15</sup> *ibidem*.

miejsce w ówczesnych ruchach społecznych zajmował najradykałniejszy z filomatów.

Stawiając na intensyfikację gospodarczą zacofanego kraju białoruskiego, która wówczas była w każdym wypadku sprawą pewnego ukapitalistycznienia stosunków, Mickiewicz zachowuje zdecydowanie wrogą postawę wobec magnaterii, podobnie jak Malewski, który podkreślał: „Towarzystwo z klasy średniej powstało i z niej nie chciałbym, aby kiedyś wychodziło. Żadnego magnata ścierpieć by nie potrzeba” (1 V 1819). Łącząc ten program coraz wyraźniej z tendencjami narodowo-wyzwoleńczymi, ideologia filomacka w swej mickiewiczowskiej odmianie nabierała silnych akcentów antycarskich i to decydowało o jej postępowości, daleko większej, niżby to wynikało z bezpośredniego zaplecza społecznego. Stawała się ona naturalnym wrogiem szlachty, zamożnej magnaterii, na której rząd carski opierał swe panowanie na Litwie; stawała się naturalnym sprzymierzeńcem dążeń emancypacyjnych chłopstwa białoruskiego (stąd znamienne zainteresowania folklorystyczne u filomatów i Mickiewicza). Ale to jest już kwestią dalszych etapów rozwojowych.

Tendencje „liberalne” i wszelkie dążenia, prowadzące w ostatecznym wyniku ku przyłączeniu Litwy do Królestwa, były wykorzystywane i opanowywane, jak wspomniałem, przez czartoryszczyznę i filomaci byli z nią w kontakcie, jak dowodzi Władysław Mickiewicz<sup>16</sup>. Jeszcze w roku 1819 Mickiewicz, snując wspomniane plany gospodarczego podniesienia Wileńszczyzny, dopuszczał, jako obwarowaną szeregiem ochronnych zastrzeżeń ostateczność, kontakt z magnaterią. W stanowisku tym odzwierciedlały się sprzeczności sytuacji polskich warstw średnich na Litwie, gminu szlacheckiego i elementów plebejskich. Ukapitalistycznienie stosunków otwierałoby przed nimi pewne perspektywy awansu społecznego<sup>17</sup>, zwłaszcza gdyby w parze z nim szło zniesienie feudalnej przemocy caratu. Ale typ rozwoju kapitalizmu, w który zaczynała wstępować wówczas Europa wschodnia, bynajmniej nie stwarzał pomyślnych warunków dla drobnej własności szlacheckiej czy chłopskiej. W miarę nastawiania się folwarków na produkcję towarową rosła

---

<sup>16</sup> Władysław Mickiewicz, *Żywoł Adama Mickiewicza*, t. I. Poznań 1890, s. 65.

<sup>17</sup> por. Henryk Markiewicz, *Materializm historyczny a nauka o literaturze*, Wrocław 1950, s. 12.

cena ziemi i skłaniała bogacącą się szlachtę do powiększania posiadłości nie tylko kosztem gruntów chłopskich, lecz także kosztem własnej klasy, kosztem obezwładnionych lichwiarskimi machinacjami drobnych właścicieli szlacheckich. Były to jeszcze przed powstaniem wypadki raczej sporadyczne i póki polityka Aleksandra I ludziła liberalizmem, ta strona nierewolucyjnej drogi przeobrażeń kapitalistycznych nie rzucała się w oczy. Kiedy jednak pod wpływem fali rewolucyjnych zaburzeń, która przebiegła Europę i Rosję około roku 1820, nastąpił zdecydowanie reakcyjny zwrot w chwiejnej polityce caratu, kiedy walka w obronie konstytucji zesłała częściowo w podziemia, kiedy wreszcie poczęły załamywać się koncepcje zwolenników Czartoryskiego, w dobie represji politycznych, które nie hamowały tempa „pracy organicznej”, jasno ukazały się ujemne strony przeobrażeń, nie zmniejszających, lecz zwiększających ucisk mas ludowych.

Mniej więcej w tym samym czasie legalna masoneria staje się odskocznią różnych ugrupowań konspiracyjnych, powstaje Wolnomularstwo Narodowe, z którego wyłoni się Towarzystwo Patriotyczne. Filomaci wchodzą w kontakt z tymi organizacjami, tak jak poprzednio mieli łączność personalną z masonerią litewską.

Przed rokiem 1820 Mickiewicz jako krytyk nie przekracza granic współczesnej mu postaci ideologii Oświecenia. Jednak zarysowują się już wówczas w jego wypracowaniach krytycznych tendencje sprzeczne z antyrealistyczną i pozornie apolityczną estetyką pseudoklasyczną. Mickiewicz-krytyk nigdy nie zapomina podkreślać z uznaniem patriotycznych i politycznych akcentów omawianych utworów. Warto wspomnieć, że dla powodzenia „dram” wystawianych w Warszawie wtrącano do tekstu takie właśnie aluzje<sup>18</sup>, które w równej mierze zachwyciły młodego Mickiewicza co i gminną paradyzową publiczność Teatru Narodowego. Mickiewicz dużą wagę przywiązywał do prawdy historycznej, skłaniał się ku ewolucyjnemu ujęciu problemu gatunków literackich, był na drodze do zrozumienia społeczno-politycznej istoty takiej kategorii estetycznej, jak wzniosłość. Nie odrzucając zasadniczej opozycji estetyki pseudoklasycznej, dla której to, co piękne, miało swój biegun przeciwny w tym, co gminne, ludowe, Mickiewicz naruszył tę opozycję, wypowiadając się przeciw poezji uczonej, elitarnej, niedostępnej dla szerokiego

---

<sup>18</sup> Bohdan Korzeniewski, *Drama w warszawskim Teatrze Narodowym podczas dyrekcji L. Osiańskiego 1814—1831*, Warszawa 1934, s. 41, 84 i n.



ogółu. A więc Mickiewicza-krytyka cechowały te same w swej istocie sprzeczności, co Mickiewicza-polityka, który zwracając się ku elementom plebejskim nie odrzucał także współpracy z magnaterią<sup>19</sup>.

Zwrot w polityce Aleksandra, wywołany obawą przed wzrastającymi siłami liberalno-demokratycznymi i podyktowany przez interesy własności feudalnej, odbił się na sytuacji Polski i ziem litewsko-białoruskich w ten sposób, że zlikwidował złudzenia „postępowej” szlachty co do możliwości ustawowego stworzenia rynku pracy najemnej, zamknął perspektywy rozwoju samodzielnych instytucji państwowych, wpłynął na zacieśnienie sojuszu feudalno-burżuazyjnego.

Była to zmiana przede wszystkim na niekorzyść chłopów, ponieważ zwiększanie ciężarów pańszczyźnianych stało się odtąd jedyną drogą „postępu” gospodarczego w rolnictwie. Miała ona ujemne znaczenie także dla drobnej szlachty (zawodowych urzędników i wojskowych), zepchniętej tą przemianą do kategorii ludności niepotrzebnej. Tak właśnie przedstawia się skład społeczny nieszczęśliwych w ogłoszonym w roku 1820 utworze Żylińskiego pt. *Nędze życia ludzkiego*<sup>20</sup>. Zamożna szlachta natomiast pędziła nadal żywot beztronski, korzystając z plonów pracy uciemzonego wieśniaka. Wilno arystokratyczne było „ludne, świetne, zamożne, ożywione teatrami, koncertami, balami i obiadami... co wieczór można było się wesoło zabawić, przyszedłszy gdziekolwiek ze zwyczajną wizytą”. W dzień zajmowano się interesami<sup>21</sup>.

Rozwój społeczny Polski i Litwy w początkach XIX w. łączył w sobie barbarzyństwo feudalizmu z wrogimi człowiekowi, zubożającymi tendencjami rozwijającego się układu kapitalistycznego (mimo znacznych różnic).

Ludzi zmuszonych do zarobkowania wchłaniała bez reszty rozrastająca się machina pracy na rzecz bogaczącej się szlachty, na której usługach była państwowość zarówno Królestwa jak i całej carskiej Rosji. Cenzura estetyczna i cenzura polityczna tłumili wszelką samodzielną myśl.

Mickiewicz zaczynał sobie zdawać sprawę z tych procesów. U progu wejścia filomatów w nową fazę, w okres rozwijania rewolu-

---

<sup>19</sup> *Nieznane pisma A. Mickiewicza*, wyd. J. Kallenbach, s. 43, 44.

<sup>20</sup> *Tygodnik Wileński*, t. X, s. 375.

<sup>21</sup> Gabriela Puzynina, *W Wilnie i w dworach litewskich*. Wyd. H. Mościcki, Wilno (1928), s. 182.

cyjnego programu i rozszerzania wpływów, rzuca poeta w przemowie do Czeczota (12 I 1819) głęboko uzasadnione oskarżenie:

...włożone kajdany na dusze i na serca nasze. Każdy z osobna pracując, choćby z najgorętszą chęcią, kiedy wszędzie napotyka zawady, a nigdzie pomocy, prześladowany od ludzi, którym nie widzi oparcia się sposobu. Trudzony pracą, której nie widzi pożytku, kiedy mu zabraniają działać, kiedy przeskoda w działaniu zabrania myśleć — przestaje być człowiekiem...<sup>22</sup>

Tego rodzaju postawa ideowa przekraczała granice współpracującego z caratem obozu „pracy organicznej”<sup>23</sup>, ale zawierała także w załączku te elementy, które później Mickiewicza, poetę i krytyka, postawią w pewnej sprzeczności z kołami spiskowców, przygotowujących rewolucję konserwatywną 1830 r.

Okres zwiększającego się ucisku carskiego, okres zwięzania się perspektyw i bazy społecznej Oświecenia był dla Mickiewicza okresem wzbogacenia się jego społecznych doświadczeń, które rozsadzały i przekształcały ideologię filomatyzmu.

O przemianach ideowych Mickiewicza świadczy korespondencja z lat, w których powstawały wydane w r. 1822 utwory. Coraz częstsze stają się wypowiedzi świadczące o rozumieniu bezsensowności rozślania pracy i „oświecenia” w warunkach wzmagającego się klasowego wyzysku. W liście do Jezowskiego młody nauczyciel kowieński pisał:

Jeszcze od początku mego życia literackiego tyle pracy nigdy nie miałem. Ale co najważniejsze, korzyści stąd niewielkie... Cała szkoła zda się, że umiera albo zasypia, każdy uczeń gada cicho, lęklonie i powoli, każdy nauczyciel to samo. Ubóstwo w powiecie i szkole ostatnie; w wyższej klasie... jeden tylko własnym utrzymuje się kosztem, reszta żyje z guwernerii i przymuszona, wyszedłszy ze szkół, chleba szukać.

I pracować bez niejkiej korzyści, bez przyszłości. Zwraca uwagę zrozumiała „burżuazyjność” pojęć o korzyści z pracy, o lepszej przyszłości. Ale zwraca także uwagę protest przeciw układowi stosunków unicestwiającemu talenty w zarodku, rozumienia funkcji aktualnych form alienacji człowieka. Zwykły list odbił zjawiska typowe. Mickiewicz zajmował się w tym czasie studiami estetycznymi. Zamierzał nawet napisać podręcznik estetyki. Erudycja poety w tym zakresie, zanalizowana szeroko zwłaszcza w pracach Chmielowskiego i Ży-

<sup>22</sup> *Nieznane pisma A. Mickiewicza*, wyd. J. Kallenbach, s. 94.

<sup>23</sup> Zdzisław Libera, *Publicystyka liberalizmu polskiego*, Materiały do Nauczania Historii Literatury Polskiej, Warszawa 1950, s. 7 i n.

czyńskiego, jest imponująca. Prace te jednak, prowadzone na fundamencie teorii naśladownictwa, zajmują się jedynie dokumentacją zależności poszczególnych sądów krytycznych Mickiewicza od sądów Eschenburga, Sulzera, Bouterweka, Schległów, Mme de Staël itp. Nie są to badania pozbawione pewnej wartości, chociaż nie analizują przyczyn zapożyczeń i wykazując względną tożsamość niektórych tez nie podkreślają różnic w tendencji i funkcji społecznej systemu źródła i systemu korzystającego z zapożyczeń. Gorzej jeszcze, jeżeli we wpływach dopatrują się siły napędowej rozwoju estetyki Mickiewicza. I tak Życzyński, w ślad za Grabowskim, widzi przyczynę różnic między przedmową z r. 1822 *O poezji romantycznej* a rozprawą *O krytykach i recenzentach warszawskich* z r. 1829 w tym, że miejsce Bouterweka jako naukowego autorytetu Mickiewicza zajęli Schleglowie. Tymczasem, niezależnie od niedostateczności tych tłumaczeń z punktu widzenia osiągnięć innych nauk o społeczeństwie, hipotezę rozbija nowy materiał faktyczny. Mickiewicz znał A. W. Schlegla nie, jak chce Chmielowski, od r. 1827<sup>24</sup>, ale już wtedy, gdy pisał swą pierwszą drukowaną recenzję w duchu klasycystycznym. W wypracowaniu filomackim z marca 1818 r. (odnalezionym w r. 1936, a ogłoszonym w r. 1945<sup>25</sup>) powołuje się na A. W. Schlegla. Poza tym warto wspomnieć, że Schlegla znali już Iksowie, korzystali zeń w r. 1816, a jednak byli dalecy od romantyzmu. Z Fryderyka Schlegla dużo korzystał Brodziński. Schległów, Bouterweka i Villemaina zna wreszcie i cytuje Wincenty Niemojowski w r. 1830 wyciągając z ich prac wnioski, które umaeniają go w przekonaniu, iż *Sonety krymskie*, *Dziady* i niektóre z *Balad* są dowodem smutnego zwichnięcia niewątpliwego skądinąd talentu poetyckiego. Dlatego też nie wpływy obcych teorii należy uznać za decydujące. Źródła przemian estetyczno-krytycznych poglądów Mickiewicza są tożsame w swej istocie z przyczynami determinującymi rozwój jego twórczości poetyckiej i działalności politycznej. Prace krytyczne Mickiewicza torują drogę jego poezjom, uogólniają ich poznawczy dorobek i w nich znajdują one swe praktyczne potwierdzenie.

Rodzącej się bazy pruskiej drogi rozwoju kapitalizmu służyła filozofia i estetyka Oświecenia, pozbawiona swego rewolucyjnego

<sup>24</sup> Adam Mickiewicz, *Poezje*, wyd. Piotr Chmielowski, Warszawa 1899, s. 39.

<sup>25</sup> *Uwagi nad pismem pod tytułem „Początek i postęp poezji dramatycznej u Greków i Rzymian”*, *Twórczość*, t. I, z. 4, s. 19.

ostrza. W ówczesnych warunkach politycznych zbliżał szlachtę i góry mieszczańskie proces pierwotnej akumulacji. Wspólne zabiegi dokoła usunięcia nadużyć ustroju feudalnego i gromadzenia bogactw były słuszne z punktu widzenia ówczesnej złożonej ekonomiki. Jeżeli jednak chodzi o tendencje rozwojowe, to ideologia konserwatywno-feudalna stawać się musiała coraz bardziej irracjonalna w miarę wzrostu sił układu kapitalistycznego, podczas gdy ideologia gór mieszczańskich i korzystających z rozwoju kapitalizmu w rolnictwie ziemian musiała krzepnąć w empiryzmie i metafizycznym racjonalizmie. Równocześnie bowiem z rozwojem nowej bazy kapitalistycznej rozwijały się także wewnętrzne jej sprzeczności. Im mniej rozwinięta była nowa ekonomika, tym bardziej załączkowy był charakter tych sprzeczności i w konsekwencji tym mniej formalnej słuszności miały protesty wyzyskiwanych. Ruchy ich, dążenia i bunty nawet były niedojrzałe i chociaż do nich należała przyszłość, chociaż one odkrywały to, co było najnowsze w rozwoju i najbardziej postępowe, ich ideologia była sprzeczna z aktualnie panującymi prawami ekonomiki, była „irracjonalna”. Była to jednak irracjonalność biegunowo przeciwstawna irracjonalizmowi obskurantów. Ten wyrastał z degeneracji i rozkładu, tamten z niedojrzałości i tragizmu.

Programowy wiersz pierwszego zbioru *Romantyczność*, można poprawnie interpretować tylko w powiązaniu z prawidłowościami epoki. Sytuacja fabularna („część narracyjna” Kamykowskiego) jest w nim przesłanką dla lakonicznego manifestu estetycznego i od właściwego zrozumienia tegoż zależy w dużej mierze ocena pierwszego romantycznego wystąpienia Mickiewicza.

Postawie mędrca, który jest powszechnie uznanym *porte-parole* Śniadeckiego, przeciwstawia poeta swój pogląd:

Dziewczyna czuje — odpowiadam skromnie —  
A gawieź wierzy głęboko;  
Czucie i wiara więcej mówią do mnie  
Niż Mędrca szkiełko i oko.

Czy jest to przeciwstawienie materializmowi Oświecenia ugruntowanej na wierze i uczuciu „mądrości” religijnej w kostiumie zabobonów ludowych, postawie naukowca — postawy wierzącego?

Czy są to rzeczywiście „niedoleżności i brednie przywołane z wieków grubiaństwa, łatwowierności i zabobonu”, których tak bardzo obawiał się Śniadecki?

Czy może „Mickiewicz wziął za bohaterkę obłąkaną z miłości dziewczynę z ludu i umieścił w środowisku »gawiedzi wierzącej głę-

boko«, jak gdyby trzymając się przepisu poetyki Marmontela, który »radził«... poetom chcącym dla celów artystycznych wyzyskać cudowność pochodzenia mitologicznego lub magicznego, aby temat brali z czasów lub miejsca, kiedy w te cuda wierzone»?<sup>26</sup>

Pierwszy pogląd wynika z błędnego odczytania utworu, dwa pozostałe nie odróżniają jego elementów konstytutywnych i konsekwentnych, ideologii i stylu.

Budowa *Romantyczności* jest tego rodzaju, że nie do pomyślenia byłoby zakończenie z gruntu odmienne od tego, które znamy z ostatecznej redakcji. Utwór ma określony sens polemiczny, także bez tego zakończenia, które niczego nie dodaje nowego, a jedynie precyzuje i *explicite* formuluje jego tzw. wydzwięk ideowy. Rękopis tego wiersza przekazał nam kilka zakończeń. Niektóre z nich są przekreślone, inne pozostawione jak gdyby do wyboru. Rękopis przekazał nam ślady pracy poety nad wydoskonaleniem formuły kontrastującej jego stanowisko ze stanowiskiem tej klasy, którą reprezentował Śniadecki. Zamiast cytowanego fragmentu rękopis posiada cztery inne redakcje. Najbardziej interesująca jest następująca:

Dziewczyna czuje, ty nauczasz dumnie —  
Rzekłem westchnąwszy głęboko. —  
Łzy ludu więcej mają wiary u mnie  
Niżli mędrca szkło i oko<sup>27</sup>.

Żadna z czterech modyfikacji nie zmienia estetycznego znaczenia utworu, tj. wiersz we wszystkich redakcjach pełnią środków artystycznych mówi o obiektywnej społecznej rzeczywistości to samo. W żadnej wersji nie ma akcentów religijnych. Przeciwnie, tam gdzie kontekst pozwala stwierdzić bliskość wyrażenia, okazuje się, że „czucie i wiara” to artystyczny synonim zwrotu „łzy ludu”. Podmiot liryczny wprawdzie „placze i mówi pacierze”, ale te pacierze są rekwytem (mającym obyczajowe uzasadnienie) i albo nie mają żadnego absolutnie wpływu na przebieg zdarzeń, albo — jak np. w *Powrocie taty* — nie one wywołują zwrot, lecz wspomnienie i ludzkie uczucia osób stojących poza nawiasem społeczeństwa.

*Romantyczność* nie jest wyrazem rozczarowania wobec irreligijnej ideologii Oświecenia, nie jest programem zwrotu do wyobrażeń

<sup>26</sup> Waclaw Kubacki, *Pierwiosnki romantyzmu polskiego*, Kraków 1949, s. 7.

<sup>27</sup> *Nieznane pisma A. Mickiewicza*, wyd. J. Kallenbach, Kraków 1910, s. 322—328, oraz podobizna autografu *tamże*.

średniowiecznych i nie jest próbą wyciągnięcia skrajnej konsekwencji z pewnej mieszczańskiej poetyki. *Romantyczność* demonstruje *ad oculos* granice ideologii Oświecenia, którego reprezentant umie dostrzec problematykę pozagrobowej zjawy, a nie może zrozumieć głębokiego, ludzkiego nieszczęścia przejawiającego się w tej formie. Nie jest rzeczą przypadku, że mniej więcej dokładnie została określona społeczna kategoria tych, co cierpią i czują, ale samo cierpienie ma charakter ogólny w swej istocie, nie związany z tym faktem, inaczej mówiąc: historyczny jest podmiot cierpienia, a nie samo cierpienie. Zafalszowanie to akcentuje nie tyle konkretny społeczny ucisk, ile człowieczeństwo dołów społecznych, przełamując klasowe rygory mitu tragicznego. Romantyczny protest poety przeciw ówczesnej rzeczywistości wyraża się tu w formie uogólnionej. Historyczne, społeczne momenty tego protestu podnoszą pozostałe utwory pierwszego i drugiego tomiku. Zawsze jednak uciskany chłop czy drobny, schłopiały szlachcic to przede wszystkim człowiek, a nie skrzywdzony żywiciel panów<sup>28</sup>. I to właśnie sprawia, że nie mówiąc o *Dziadach*, *Ballady i romanse* były radykalniejsze i bardziej nie do przyjęcia w sferach panujących niż utwory Gadonów, Narbuttów, Żylińskich, niż satyry szubrawców (np. *Machina do bicia chłopów*, 1817) lub rozprawy Twardowskiego (*O terażniejszym stanie oświecenia polskości*, 1819) czy Paszkiewicza (*Co było dotychczas i co jest na przeszkodzie dźwignięciu się rolnictwa*, 1815). Wszystkie te filowłściańskie wypowiedzi dają wprawdzie dosadniejszy obraz ucisku chłopca, ale nie naruszają uswięconych dogmatów klasowego myślenia, apełują do pańskiej „filantropii”, do pańskiego, dobrze zrozumianego interesu, o usunięcie nadużyć, które mogłyby zachwiać ustrojem. Lud *Ballad i romansów* to nie tylko chłopci. Ale poetycki protest przeciw ideologii sojuszu feudalno-burżuazyjnego<sup>29</sup>, krytyka podstaw tej ideologii z pozycji w szerokim tego słowa znaczeniu drobno-mieszczańskich w swym pogłębieniu poznawczym i bezkompromisowości musiała zbliżać się do postawy mas chłopskich, do punktu widzenia chłopca, który odmawiając wyjścia na pańskie, uciekając z pańskiej wsi, buntując się przeciw rugom — w codziennej, życiowej praktyce naruszał nieludzkie więzy podwójnego wyzysku skazującego go na głód, nędzę, poniżenie i śmierć. Taka była ko-

<sup>28</sup> Stefan Żółkiewski, *Aktualny etap walki o marksistowskie literaturoznawstwo w Polsce*, *Twórczość*, 1950, z. 6, s. 104 i n.

<sup>29</sup> por. Żółkiewski, *op. cit.*

nieczność wynikająca z fundamentalnych prawidłowości formacji. Zjawy, upiory, cały kostium mitologiczno-magiczny, kara, która dotyka złych panów po śmierci, to wierny odpowiednik poetycki realnej sytuacji mas ludowych, które mogły się zdobyć na lokalne bunt i bierny opór, ale nie dojrzały jeszcze do rewolucji<sup>30</sup>.

Nowe wartości estetyczne musiały przelamywać zubożające, zacieśniające poznawcze horyzonty tendencje ustroju, musiały być wyrazem protestu przeciw pozbawieniu ludzkich praw, przeciw odcięciu od historycznego bogactwa kultury ogromnej większości narodu<sup>31</sup>. Mickiewicz jako twórca nowych, rzeczywistych wartości estetycznych musiał stanąć w kolizji z panującymi teoriami „estetycznymi”, musiał toczyć walkę z dorywczymi i stałymi działaczami na polu krytyki literackiej, z funkcjonariuszami „państwa literackiego”, z całym tym aparatem panowania klasowego w dziedzinie myśli. Twórczość romantyczna poety nie była wywołana faktem, że „nowi czytelnicy... drobna i zaściankowa szlachta, nie mówiąc już o służących i pokojowych, nie mogli smakować w twórczości, jaką uprawiali przedstawiciele ocalałego z narodowej katastrofy zamożniejszego ziemiaństwa, żyjącego ideałami przedrewolucyjnej, arystokratycznej Francji”<sup>32</sup>. Nie zgodność z sarmackimi gustami gminu, lecz wartości poznawcze i ideowa wymowa zdecydowały o tym, że *Ballady i romanse* nie podobały się L. Borowskiemu, śmieszyły Jana Chodźkę, „człowieka wyższego”, wywoływały zdziwienie i lekceważenie nadwornego księgarza liberałów — Zawadzkiego. „Pierwszym człowiekiem, któremu szczerze podobały się te poezje, był drukujący je zecer; nazywał się Bończyk”<sup>33</sup>.

Ten zwrot do ludu, mający udokumentowane efekty, nie polegał jednak na samym ograniczeniu adresu społecznego. Taka literatura „ludowa” istniała, jak wspomniałem, przed wystąpieniem Mickiewicza i później, aż do naszych czasów. W r. 1803 zachwalał tego typu utwory ksiądz biskup Woronicz, ponieważ „mogą na śluzne obroty przelania ludowi prawdziwej moralności szczęśliwie naprowadzić”<sup>34</sup>.

<sup>30</sup> zob. W. Kubacki, *Pierwiosnki*, s. 161.

<sup>31</sup> por. Henri Lefèbvre, *Wstęp do estetyki*, Materiały do studiów i dyskusji, PIS, 1950, z. 3—4, s. 204—220.

<sup>32</sup> Wacław Kubacki, *Pierwiosnki*, s. 9.

<sup>33</sup> Władysław Mickiewicz, *Żywot Adama Mickiewicza*, t. I, s. 89.

<sup>34</sup> Jan Paweł Woronicz, *Dzieła poetyczne*, wyd. J. N. Bobrowicz, Lipsk 1853, t. III, s. 31.

Mickiewicz nie rezygnował z ogólnonarodowego znaczenia swej poezji, ale rozumiał istotę tej powstającej na jego oczach nowej kategorii historycznej, rozumiał, że hasło poezji narodowej to hasło rozszerzenia się społecznej bazy literatury, a w konsekwencji — realizm.

*Ballady i romanse* były rewolucją w poezji polskiej. Przedmowa *O poezji romantycznej* była rewolucją w polskiej krytyce literackiej i estetyce. Była uzasadnieniem i sformulowaniem programu poetyckiego Mickiewicza, ale treść programu i metoda jego uzasadnienia składały pierwsze podwaliny nowej rewolucyjnej krytyki. Jeżeli zważymy, że około r. 1820 Mickiewicz zwierzał się w listach z zamiaru wyciągnięcia dla estetyki wniosków z materialistycznej etyki Helvetiusa, że studiował potępione przez państwo i Kościół *De l'esprit* pomijając milczeniem pobożne ostrzeżenia Jeżowskiego (Tretiak), to oczywiście się stanie, że poecie nieobce były tendencje unaukowania dyscyplin normatywnych. Postulat ludowości nie był dlań postulatem lenartowiczowskim przemawiania „jak prostak do prostaka”. Gminność była u Mickiewicza nie splecieniem, lecz wzbogaceniem twórczości, jej urealistycznieniem. Dlatego też uzasadniając swój program poetycki nie musiał powoływać się na metafizyczne fantazje i nieszczerze zachwyty, lecz w pełni mógł korzystać z pozytywnego dorobku postępowej humanistyki Oświecenia i jej kontynuatorów. W tym tkwi przyczyna pozornie paradoksalnej sytuacji: poezja „upiorów” otrzymała racjonalne uzasadnienie teoretyczne.

Przedmowa do wileńskiego wydania poezji była świtem realistycznej krytyki w Polsce. Termin „krytyka realistyczna” nie oznacza w tym wypadku jedynie krytyki, która walczy o realistyczną twórczość. Sądy krytyczne, recenzje, eseje, przedmowy, polemiki, rozprawy i monografie są wytworami działalności poznawczej, której przedmiotem są procesy literackie lub ich poszczególne etapy, punkty węzłowe. Procesy literackie są fragmentami przemian świadomości społecznej. Pokazać je takimi, jakimi są w istocie, bez żadnych postronnych dodatków, to znaczy pokazać je w pełni ich zależności od całokształtu materialnych i ideologicznych warunków, w ich zwrotnym wpływie na bazę ekonomiczną. Krytyka literacka jest tym bardziej realistyczna, im wierniej odzwierciedla w informacjach, uogólnieniach, postulatach i ocenach rzeczywisty przebieg rozwoju literackiego, jego siły napędowe i wpływ społeczny.



Na szczególną uwagę zasługuje metoda, którą posługuje się Mickiewicz, by uzasadnić swoje wystąpienie. Niewątpliwie nie on odkrył zależność poezji od całokształtu kultury danego narodu, od tak zwanego ducha narodowego, obyczajowości, instytucji politycznych, prawnych itp. W Polsce tę zależność uznawał Groddeck, popularyzował Brodziński i Borowski. Należała ona do arsenału ówczesnej krytyki mieszczańskiej. Mickiewicz korzysta z prac tych poprzedników, ale wnosi element nowy, w tym pierwszym wystąpieniu niezupełnie jeszcze sprecyzowany i nie rozwinięty, niemniej jednak posuwający sprawę dość daleko naprzód.

Zadanie to mógł wypełnić w dwojaki sposób. Byłoby w zasadzie możliwe wykazać, że nowa poezja spełnia podstawowe wymagania panującej poetyki, że zatem ocena pozytywna tych utworów dałaby się wydedukować z twierdzeń o zgodności ich z uznanymi normami estetycznymi. Że taka możliwość naprawdę istniała, dowiodły badania Kubackiego. Sposób ten musiałby zatrzeć rzeczywiste nowatorstwo poety, kontynuowałby mityzację procesów literackich, która ani nie była rzeczywistym wartościom estetycznym potrzebna, ani by im na dobre nie wyszła.

Mickiewicz obiera inną drogę: „zamiast bronięcia poezji romantycznej, wywiódę jej początek... A więc nie trzeba wykazywać jakiegokolwiek *adequatio rei et appetitus*, formalnej poprawności utworów, faktu spełniania przez nie wymagań dobrego smaku czy innych dyspozycji estetycznych (z słowiańskim charakterem Brodzińskiego włącznie). Trzeba po prostu udowodnić, że „rodzaj poezji romantycznym zwany powstał, doskonalił się i na udzielny, w sobie skończony ukształcił się nareszcie”. W tym celu „należy poszukiwać zwyczajnej zawisłości i następstwa zdarzeń...”

Przełom został dokonany. Metoda krytyki historycznej otrzymała najkonsekwentniejsze sformułowanie. Nie z mniejszą lub większą dowolnością określana mityczna powinność, system nakazów i zakazów wywiedziony z ahistorycznej natury ludzkiej determinuje zakres tego, co estetyczne; decyduje o tym konieczność historyczna. Jest to niewątpliwie materialistyczny element estetyki Mickiewiczowskiej. Oczywiście, nie można zapominać, że jest to tylko pewien element tej estetyki, że pogląd Mickiewicza na rozwój społeczeństw jest przednaukowy, że w uogólnieniach poetakrytyk nie wychodzi poza najbliższe przyczyny przemian twórczości literackiej. „Za odmianą uczuć, charakteru, opinii narodowych

zachodzi odmiana w samej poezji, która najpewniejszym bywa znamieniem wiekowego usposobienia ludów". Tak brzmi u niego ogólne ujęcie praw zależności. Mimo to w szczegółowym wywodzie Mickiewicz kilkakrotnie dociera głębiej, do zagadnienia społecznej bazy literatury.

Główną część przedmowy stanowi podówczas przegląd historyczny. Cechą charakterystyczną przeglądu Mickiewiczowskiego jest metoda selekcji materiału historycznego bez względu na jego typowość. Wybrane fakty poetyckie analizuje autor z punktu widzenia prawidłowości decydujących o ich rozwoju, rozkwicie i zaniku. Jakże to prawidłowości?

Poeci greccy — podsumowuje pierwszą analizę Mickiewicz — w najświetniejszym okresie swojej sztuki zawsze śpiewali dla gminu; pienia ich były składem uczuć, mniemań, pamiątek narodowych, ozdobionych myśleniem i wydaniem przyjemnym; wpływały więc silnie na utrzymanie, wzmacnianie, owszem kształcenie charakteru narodowego. Następnie ze zmianą okoliczności, gdy uczucia, charakter i energia narodu słabnąć zaczęły, już to koleją czasu, już wpływem cudzoziemców, już przez klęski publiczne, utratę znaczenia i swobód krajowych, wtedy i talent poetycki przestawał być wielkim i poezja traciła dawny swój charakter i wysokie przeznaczenie. Poeci rozstawali się z ludem, nie już w polityce nie znaczącym i gardzonym, i przenosili się na dwory samowładców, gdzie składali pochlebstwa lub też słabo, niesmacznie, więcej uczenie niż poetycko naśladowali dawniejsze wzory klasyczne, jak przykłady poświadczają z wielu Ptolomeuszów. Tym sposobem poezja, która była niegdyś potrzebą narodową, przeszła w zabawę erudyków i próżniaków<sup>35</sup>.

O trzy lata wcześniej zabrał głos w tej samej sprawie Brodziński. Pozornie charakterystyka poezji Greków jest taka sama jak u Mickiewicza.

[Sąd o poecie greckim] nie zależał od władzy i gustu Mecenasów, ale od całego ludu; stąd godność, umiarkowanie i powszechny z poezji pożytek. Pochlebstwo nie kazilo lutni Pindara, bo głosił rycerza wprzód przez lud uwieńczonego, bo sam od ludu wieńca oczekiwał. Fałszywa skromność wielu terazniejszych poetów, którą mierność i dym pochlebcy zdobić usiłują, nie śmiała kłaść fałszu na ustach zachwyconego wieszczka: czuł on swoje godność, kiedy godnego przed godnym ludem opiewał. Również towarzyskość nadała greckiej poezji cechę wesołości i spokojności; lud przy tym, który rodzinnie z bogami być się mniemał pokrewnionym, tak

<sup>35</sup> A. Mickiewicz, *O poezji romantycznej*, Pisma estetyczno-krytyczne, wyd. Henryk Życzynski (Biblioteka Narodowa, seria I, nr 79, Kraków 1924), s. 52—53.

rozkoszne o przyszłości mający wyobrażenie, musiał być samą wesołością, szczerością, odwagą i godnością natchnięty<sup>36</sup>.

Uderza od razu różnica stylu. Mickiewicz stara się wypowiadać jak najściślej, wylicza przyczyny zmian, analizuje funkcję społeczną poezji okresu hellenistycznego i klasycznego. Brodzińskiego interesują cechy — że tak powiem — emocjonalno-moralne twórczości greckiej w ogóle, nie tyle wyjaśnia, ile kontempluje z pewnym zachwytem sztukę grecką, owszem, na tle społecznym, ale to nie ma większego znaczenia. Tam żywy, ale ścisły tok myśli dyskursywnej, tu obrazowość, metaforyczność, impresja. I nic dziwnego. Dla Mickiewicza poezja grecka jest pewnym etapem w historii literatur i społeczeństw. Dla Brodzińskiego — emanacją ducha młodej ludzkości, płodem wieku złotej swobody, mitem arkadyjskim. Brodziński widzi pewien związek między poezją a życiem zbiorowym, ale to jest dla niego kwestia przede wszystkim autorytetu estetycznego. Kto miał prawo oceniać utwory — oto jest pytanie.

Mickiewicz podkreśla znaczenie rozwoju ustroju politycznego. Nie szukajmy u niego wiedzy o skomplikowanej strukturze społeczeństwa niewolniczego. Niemniej jednak ludowość poezji greckiej jest dla Mickiewicza ludowością poezji wytworzonej i oddziaływającej w warunkach demokracji ateńskiej i w szerokiej bazie społecznej widzi przyczynę rozkwitu sztuki.

Tak pojętej poezji ludowej przeciwstawia poezję samowładców. Przeciwnieństwo ujęte jest w kategoriach politycznych. Brodziński analogiczny proces widzi w przeciwieństwie poezji greckiej i rzymskiej, poezji dla ludu i poezji dla mecenasów. Różnicę ujmuje w kategoriach znawstwa. Odmienne korzystali ze współczesnej im wiedzy humanistycznej obaj krytycy. Głębsza analiza Mickiewicza prowadzi go do wniosku biegunowo różnego od konkluzji powierzchownych charakterystyk Brodzińskiego. Ten ostatni związek poezji greckiej i rzymskiej jedynie w tym widzi, że „wspólną greckiej była mitologia Rzymian”. Poza tym podkreśla odmiennność, oryginalność i większą dojrzałość literatury cesarstwa jako literatury narodu posiadającego „w najwyższym stopniu miłość wolności”. Mickiewicz i to zagadnienie analizuje historycznie:

...poezja grecka przemawiać zaczęła do uczucia rzymskiego; było to mianowicie w czasie poniżenia ludu, a ustalenia się przewagi

---

<sup>36</sup> Kazimierz Brodziński, *Pisma estetyczno-krytyczne*, wyd. Aleksander Łucki, Warszawa 1934, t. I, s. 11.

możnych, dla których artykułem głównym poluru wyższego stała się też znajomość języka greckiego i literatury. [Powstała w tych warunkach literaturę tłumaczeń i naśladownictw czytała tylko] klasa możniejszych, nader szczupła częśćka narodu. Tym sposobem w narodzie rzymskim nie było właściwie poezji, bo nie było poezji, która by wpływając na charakter i kulturę całego narodu dopełniać mogła była właściwego jej przeznaczenia.

Brodziński był ideologiem gór mieszczańskich, które miały zapewnioną opiekę państwa, popierającego jeszcze w okresie Księstwa rozwój rzemiosła i handlu, a od r. 1820 stosującego politykę protekcyjną w stosunku do przemysłu. W tych warunkach burżuazja nasza nie widziała żadnej korzyści w rewolucyjnym przekształceniu ustroju. Polityka Mostowskiego, a tym bardziej Lubeckiego całkowicie zaspokajała potrzeby tej klasy. Ideały demokratyczne, narodowo-wyzwoleńcze, umieściła w sferze pięknych może, ale bezpłodnych marzeń. Brodziński, poetycznie malujący uroki greckiej młodości, staje się trzeźwy i surowy, gdy trzeba wyciągnąć wnioski praktyczne. „Grecy i natura wzorami, ale Rzymianie i sztuka nauczycielami naszymi być muszą. Do młodości pierwszych łatwo się przywiążemy, ale igrać z nimi już nam nie wolno”. Typowe dla krytyki konserwatywnej tego czasu połączenie oderwanej od historycznej interpretacji oceny aprobującej z oceną apoproegmeniczną kryje wsteczną klasową treść. Mówiąc o poezji greckiej, naprawdę mówi Brodziński o literaturze okresu archaicznego i attyckiego, poezją rzymską jest dlań literatura rzymskiego imperium. „Swoboda i życie bez troski, przez Horacego zalecane, zdają się być owocem dojrzałej, praktycznej filozofii”. Czyż różnił się Brodziński od ministra Mostowskiego, który w mowie sejmowej, w r. 1820, oświadczył, że „wolność, już nie córka niedoli i rokoszu, ale wygodą i oświeceniem ocniona, nie będzie oskarżana, iż sprowadza za sobą te surowe i drażliwe obyczaje, te kaźnie okrutne, które często osławiły jej zwycięstwa i skaziły jej dobrodziejstwa”<sup>37</sup>. Tak wygląda wolność w interpretacji ideologów sojuszu burżuazyjno-feudalnego, w sformułowaniu estetycznym i politycznym.

Mickiewicz i jako poeta, i jako krytyk był reprezentantem tych wszystkich, których dławiał ów sojusz, a więc gminu szlacheckiego, elementów plebejskich, a pośrednio także pańszczyźnianego chłop-

<sup>37</sup> Tadeusz Mostowski, *Mowa ministra spraw wewnętrznych i policji miana na pierwszej sesji sejmowej w Izbach złączonych*, Warszawa 1820, s. 35.

stwa. Dla nich wolność nie mogła być córą „wygody i oświaty”, lecz właśnie „niedoli i rokoszu”, i dlatego nie tylko inaczej wypadła u Mickiewicza ocena Homera i Wergiliusza, lecz ponadto nie potrzebował jej oddzielać od interpretacji. Rewolucyjność Mickiewicza nie zmuszała go do fałszowania i zniekształcania tej prawdy historycznej, na którą było stać ówczesną humanistykę. Wręcz odwrotnie. Sądy krytyczne rozprawy uzasadnia odwołanie się do dynamiki rozwoju.

Zwykle uważa się zwrot do średniowiecza za jedną z najważniejszych cech romantyzmu. Mickiewicz wypowiada się w tej sprawie skąpo. Zwraca tylko uwagę na to, że „na ruinach państwa rzymskiego usadowione hordy północne, z ludem miejscowym zmieszane, miały kiedyś obudzić uśpioną długi czas imaginację...”. Średniowiecze jest dlań okresem zaczynającym się od pewnego przewrotu klasowego. Mickiewicz, co wynika z uogólnienia jednego aspektu współczesnej mu sytuacji społecznej (w okresie, kiedy najświeższy stosunkowo, najbardziej rzucający się w oczy i najdotkliwszy z punktu widzenia warstw średnich był podział na tych, którym proces wrastania w kapitalizm przynosił korzyść, i na tych, dla których przemiany nierewolucyjne gotowały nędzę), w każdym społeczeństwie odróżnia dwie antagonistyczne grupy: „klasę możniejszych”, w których interesie leży ugruntowanie samowładztwa, i „lud”, stanowiący olbrzymią większość narodu, dążący do demokracji. Z czasem i w średniowieczu dochodzi do głosu klasa możniejszych i przywłaszcza sobie panowanie nad kulturą: „Trubadurowie prowancey przemieśli się na dwór panujących i niedługo otrzymali znaczenie między ludem nabyte”.

Mickiewicz mówiąc o średniowieczu rozróżnia dwie fazy rozwoju: okres najwcześniejszy, w którym „rozwinieniu talentu poetyckiego liczne stawały przeszkody”; okres następny, panowania „feudalnego systematu”, jest właśnie okresem poezji romantycznej. Charakteryzując świat tej poezji, Mickiewicz wymienia jako cechy istotne „nowe uczucia i wyobrażenia ludów barbarzyńskich” i „ducha rycerskiego”. Wysunięcie właśnie „ducha rycerskiego” i kwestii obyczajowych na plan pierwszy jest własnością Mickiewicza. Że nie jest to sprawą przypadku, dowodzi dalsza argumentacja. Kiedy, polemizując z tezami Brodzińskiego i Śniadeckiego, będzie chciał mocno postawić zagadnienie uprawnienia, wartości poezji romantycznej, powie: „powstać przeciwko romantyczności nie jest to powstać przeciwko poetom, ale wypowiedać wojnę uczonej narodom rycer-

skim, których obyczaje i dzieła opiewali poeci”<sup>38</sup>. Jak rozumiał rycerskiego ducha poezji romantycznej, o tym świadczą rycerskie poematy Mickiewicza, a zwłaszcza *Grażyna*, o której Juliusz Kleiner mówi, że „przez usta Rymwida, któremu dał swój przydomek rodowy na znak, że się z nim solidaryzował, głosił program polityczny jedności wewnętrznej, a walki nieprzejednanej z wrogiem — odrzucenie ugody...”<sup>39</sup>. I jeżeli Mickiewicz omawiając Szekspira dodaje, że „walka namiętności z powinnością” jest „jednym z wyobrażeń świata romantycznego”, to zagadnienie to nie da się rozwiązać przez wskazanie na Bouterweka jako źródło sądu (Życzyński). To ogólne przeciwstawienie, związane właśnie z demaskatorską działalnością Szekspira, ma u Mickiewicza sens konkretny, historyczny, polityczny nawet. Wyraża ujmowanie romantyzmu jako narzędzia walki rewolucyjnej.

Mickiewicz słusznie podkreślając, że mitologia grecka była bardzo ważnym czynnikiem doskonałości greckiej poezji, nie idzie za płytką analogią i nie mówi tego samego o tzw. mitologii północnej. Innego zdania będzie Mochnacki. Jest to jedna z ważnych różnic między stanowiskiem Mickiewicza a romantyków warszawskich. Dla niego sprawa romantyzmu to sprawa poezji odzwierciedlającej aktualne życie narodu, a nie kwestia zastąpienia jednej mitologii przez inną. Historyzm Mickiewicza nie jest ucieczką od rzeczywistości, ale zbliżeniem do niej.

Poeta nie występuje w *Przedmowie* wprost przeciw teorii i praktyce pseudoklasyków. Krytykę pseudoklasycyzmu przeprowadza na materiale francuskim<sup>40</sup>. Konsekwentne i jasne stanowisko w kwestii pozytywnego programu, mniej wyraźne staje się w partiach krytycznych. Nie chodzi w tym wypadku o zasadnicze rysy związane z podłożem społecznym. Pod tym względem Mickiewicz jest demaskatorem bezkompromisowym:

...za ugruntowaniem władzy królewskiej i nadwężeniem feudalnego systematu cały interes narodowy przeniósł się na dwór królów. Wszystko tam musiało stosować się do etykiety, łagodzonej nieco francuską lekkością... w takim stanie rzeczy, kto chciał się podobać Francji... powinien był ostrość swojego indywidualnego charakteru stosować do mody pa-

<sup>38</sup> *op. cit.*, s. 66.

<sup>39</sup> Juliusz Kleiner, *Adam Mickiewicz*, Lublin 1948, t. I, s. 329.

<sup>40</sup> Piotr Chmielowski, *Adam Mickiewicz. Zarys biograficzno-literacki*, Warszawa 1898, t. I, s. 200.

nującej... musiał miarkować imaginację i uczucie, gdyż... wszelkie gwałtowne uniesienie obrażało przyzwoitość dworską<sup>41</sup>.

Mickiewicz szczególnie ostro analizuje zagadnienie funkcji społecznej poezji, jej zmienność historyczną, zależną od przemian ustrojowych. Najistotniejszy dla niego jest moment zakresu oddziaływania, od którego zależy z kolei struktura poezji. Wąska, ograniczona do koterii arystokratyczna baza społeczna poezji francuskiego klasycyzmu doprowadziła do podporządkowania estetyki zasadom dworskiej etykiety. To jest postawione wyraźnie: „...poeci idąc za popędem wiekowym zwrócili uwagę nie tak na naturę i charakter ludzi, jak raczej na charakter społeczeństw paryskich”. (*Nb.* przeciwieństwem jest Szekspir, który „znając człowieka nie znał Greka, Rzymianina, ani Anglika”)<sup>42</sup>. A zatem konsekwencją takiego stanu rzeczy jest poznawcze ograniczenie poezji. Tak, ale równocześnie Mickiewicz twierdzi:

...imaginacja francuska nie ważyła się sama przez się żadnego uczynić kroku i pośpiesza tylko na usługi innym władzom umysłu. Powołana od rozumu, okrasza ile możności prawidła dydaktyczne i fakta historii; w rodzaju opisowym trzyma się gościńca wytkniętego od rozważań systematycznej i zawsze krążąc blisko ziemi maluje nasuwane sobie przedmioty z natury rzeczywistej albo, właściwiej mówiąc, zdejmując z tych przedmiotów portrety... zbyt wzorom swoim podobne i przez to obumarłe...<sup>43</sup>

Czyżby poeta uważał „malowanie przedmiotów z natury [rzeczywistej]”, a więc pewien realizm francuskiego klasycyzmu, za jego wadę? Nie jest to zagadnienie proste. Żeby właściwie wytłumaczyć tę tezę krytyczną Mickiewicza, trzeba ją analizować pod tym kątem widzenia: jakie rzeczywiste procesy literackie znalazły w niej swe odbicie i czy kierunkowość tego odbicia (gresywność) odpowiada ich realnej kierunkowości. Atak na poezję opisową jest atakiem na gatunek poetycki reprezentatywny dla absolutyzmu, który pod maską opisowości krył gloryfikację feudalnego *status quo* i afirmację tego, co wprawdzie jeszcze rzeczywiste, ale już w sobie zawiera załóżki rozkładu. Podkreślenie martwoty i bezdusznego kopiowania owej rzeczywistości jest więc słusznym uchwyceniem istoty reakcyjnej, mityzującej metody artystycznej poematów opisowych. Regresywny element rozwoju literackiego epoki znalazł swe odbicie

<sup>41</sup> A. Mickiewicz, *O poezji romantycznej*, s. 57.

<sup>42</sup> *tamże*, s. 62.

<sup>43</sup> *tamże*, s. 58—59.

prawidłowe. Podobny charakter mają uwagi krytyczne pod adresem okraszonych prawideł dydaktycznych i faktów historii. Nie chodzi o nawiązywanie do historii w ogóle, ale o ten sposób nawiązywania, który był specyficzny dla klasycyzmu. Przeciwwstawianie temu typowi poezji nieskrępowanej imaginacji ulatującej w krainę myślenia, a oddalającej się od płaskiej rzeczywistości, jest w świetle innych też *Przedmowy*, a zwłaszcza w świetle tego wszystkiego, co powiedziałem o społecznym uwarunkowaniu irracjonalizmu ideologii poetyckiej Mickiewicza w tym okresie, tendencją prawidłową. Sprzeczność między afirmacją fantastyki a materialistycznymi elementami estetyki Mickiewiczowskiej jest odbiciem sprzeczności klasowej pozycji poety.

Pierwsze wystąpienie Mickiewicza przeciw panującej estetyce czasu było jeszcze w pewnym sensie kompromisowe. Młody krytyk walczy nie tyle o zwycięstwo nowego programu poetyckiego, ile o jego równouprawnienie.

...w świecie imaginacji — podkreśla — są istotne i przyrodzone sztuki prawidła, które instynkt poetycki we wzorowych dziełach jakiegokolwiek bądź rodzaju zachować umie i powinien, kiedy dalsze przepisy krytyczne... za zmianą u sposobień umysłowych... zmieniać się i miarkować muszą<sup>44</sup>.

Mimo to, jak słusznie zauważył Kleiner, „z przedmowy jasno się wylania estetyka Mickiewicza”<sup>45</sup>. Nie można się jednak zgodzić z charakterystyką tej estetyki, podaną w monografii Kleinera, który wylicza następujące cechy estetyki poety-krytyka: 1. pluralizm estetyczny (tj. uznanie wielości równouprawnionych ideałów piękna), 2. uznanie realnej, organicznej jedności stylu każdego świata kultury, 3. godzenie relatywizmu i historyzmu z normatywnością, 4. demokracizm. Tak pojętą estetykę Mickiewicza uważa on za „owoc obfitej lektury i rozważań własnych”.

Otóż charakterystyka zaciera to wszystko, co w rozprawie Mickiewicza jest najważniejsze z punktu widzenia jej wkładu w walkę o postęp. Społeczny sens tego wystąpienia polegał nie tylko na tym, że poeta „przelamuje szranki elitarniej, z kołami magnackimi związanej literatury pseudoklasyków polskich” i „za sztukę prawdziwą uznaje tylko sztukę przemawiającą do ludu”<sup>46</sup>. Nie wolno pomijać faktu, że Mickiewicz pierwszy u nas wykazał związek rozwoju poe-

<sup>44</sup> *tamże*, s. 67.

<sup>45</sup> *op. cit.*, t. I, s. 279.

<sup>46</sup> *op. cit.*, t. I, s. 281.



zji z przemianami ustroju i dowiódł, że rozkwit poezji możliwy jest jedynie w warunkach politycznej władzy ludu.

Dotychczasowe rozważania powinny były usunąć zastrzeżenia co do znaczenia terminu „lud” w tym sformułowaniu. Jasną jest rzeczą, iż lud pojmuje Mickiewicz jeszcze bardzo solidarystycznie, że znaczna część klasy panującej mieści się w tej kategorii społecznej. Niemniej jednak w ówczesnych warunkach rewolucyjność uwikłanej w *Przedmowie* tezy jest niewątpliwa. Jeżeli nie uchwycimy tej tendencji, to niezrozumiałe będzie szereg zastanawiających luk w wywodach *Przedmowy*. Dlaczego Mickiewicz nie postawił hasła poezji narodowej tak wyraźnie jak Brodziński? Dlaczego ani słowem nie wspomniał o dziejach polskiej literatury? Były to czasy ścisłego podporządkowania wydawnictw carskiej cenzurze. Mickiewicz musiał się z tym liczyć. W r. 1818 np. Narbutt przytaczając w „Tygodniku Wileńskim (IV 1) wszystkie ujemne oceny Tacyta, niespodziewanie kończy rzecz wezwaniem: „Rzadki to jest przymiot pisarza i godzien naśladownictwa każdego filozofa, aby przy zachowaniu zrozumiałej jasności, każdy wyraz był jasnym, każdy wyraz był ważnym, znaczącym i dającym do pomyślenia”<sup>47</sup>.

Mickiewicz nie mógł mówić *expressis verbis* o poezji narodowej, bo jego program był o wiele groźniejszy niż najdalej pod tym względem posunięty program Brodzińskiego. Dlatego rozważania swe przenosił na grunt literatur obcych, a najswobodniej wypowiadał się przy omawianiu literatury antycznej.

Dalszą cechą istotną estetyki młodego poety-krytyka było nie tyle „uznanie wielości ideałów piękna” i nie tyle „próba godzenia relatywizmu i historyzmu z normatywnością”, ile właśnie pierwsze, niezupełne jeszcze, lecz wyraźne już przewyciężenie tego typu symbiozy, znamiennej dla krytyki pseudoklasycznej. Otóż zarówno wypowiedzi Koźmiana jak i Śniadeckiego, Borowskiego, Brodzińskiego i Dmochowskiego (syna) zawierają już elementy relatywizmu. Dla nich stwierdzenie zależności między poezją a duchem czasu nie jest żadną nowością. Borowski i Brodziński celują w wydawaniu ocen umiarkowanych, uwzględniających różnorodność zjawisk literackich. Ale niezależnie od tego, każdy z nich w tej czy innej odmianie staje na stanowisku normatywizmu dogmatycznego. O wartości utworów literackich decyduje zawsze ich zgodność z wymogami dyspozycji estetycznej. Mickiewicz już w *Przedmowie* z r. 1822

<sup>47</sup> Teodor Narbutt, *O Tacycie*, Tygodnik Wileński, 1818, t. IV, s. 15.

zbliża się do normatywizmu dialektycznego (że się posłużę terminem Hopensztanda).

Uzasadniając swój program literacki powołuje się nie na przepisy dobrego smaku, nie na naturę ludzką, lecz właśnie na prawidłowości rozwoju historycznego. Prawidłowości odkrył niewiele i nie wszystkie normy estetyczne z nich wynikają. Ale „wrodzoną resztę” pozostawia zupełnie na marginesie podstawowej problematyki.

Uznanie pewnych ponadhistorycznych norm estetycznych wiąże się z pewną bardzo charakterystyczną sprzecznością wewnętrzną przedmowy. Krytyk, który przyjmuje w zasadzie, że prawidłowość i norma to to samo, który uważa, że „zwyczajne następstwo zdarzeń” decyduje o wartości poetyckiej, o uprawnieniu i wpływie twórczości, zarazem jak gdyby zakłada, że przewencyjne przepisy estetyki pseudoklasycznej można unieważnić argumentacją. Rozwój działalności twórczej i krytycznej Mickiewicza doprowadzi do przezwyciężenia tej sprzeczności. Głównymi etapami tego procesu są: rozprawa *O krytykach i recenzentach warszawskich* (łącznie z serią zastosowań) i *Salon warszawski*. Są one świadectwem dalszej walki Mickiewicza-krytyka o rzeczywistą wolność twórcy, walki pogłębionej, nierozzerwalnie związanej z walką społeczną.